



Podniośle bez oficjalności

Sporo mówiono w kuluarach Polskiej Akademii Umiejętności o zapowiedzianej na 19 maja 2009 uroczystości upamiętnienia przełomowych wyborów parlamentarnych 4 czerwca 1989.

Aula przy ul. Sławkowskiej zaczęła się wypełniać gośćmi sporo przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia, gdyż spodziewano się skrupulatnego sprawdzania listy gości, ale przede wszystkim kłopotu ze znalezieniem miejsc siedzących.

Gdy dyplomaci, przedstawiciele władz miast, członkowie Komitetu Obywatelskiego sprzed dwudziestu lat, zajęli pierwsze rzędy, punktualnie o godz. 9:30 prezes PAU, powitał zgromadzenie i od pierwszych zdań jego wystąpienia zapanował klimat wspomnienia osobistych przeżyć, które były podniosłe w nastroju i doniosłe znaczeniem historycznym.

Niewielu pokoleniom Polaków zdarzyło się tak licznie uczestniczyć w dziejowym przełomie, jak było to udziałem członków Sierpniowej „Solidarności”, niezależnie, w jakim stopniu był to udział świadomy, a w jakim spontaniczny odruch współbuntu. I to poczucie uczestnictwa powróciło w doznaniu tu obecnych – nie łatwym sentymentem, lecz myślą o tym, ile się od tamtych czerwcowych wyborów w Polsce odmieniło, a może i o tym, ile zrobić należy, żeby zebrać dojrzałe owoce.

Dla osób pamiętających rozmaite uroczystości poprzedniej epoki, ta ostatnia była inna przez brak oficjalności, który cechuje autentyczne spotkania i debaty ludzi, świadomych tego, że rozmawiają o tym, co od nich zależy. Suwerenność państwa, wolność jego obywateli, budowanie demokracji w warunkach suwerenności i wolności, czyni to budowanie przeżyciem indywidualnym, jak indywidualna jest odpowiedzialność za jego efekty.

Jubileuszowe zgromadzenie elity intelektualnej i kulturalnej w Krakowie nie mogło być momentem przypomnienia powinności. Jednakże dwa wystąpienia stanowiące jakby ogólniejszą kłamrę dla tych wspomnieniowych – profesorów Władysława Stróżewskiego i Piotra Sztompki – pośrednio o nich mówiły.

Prof. Stróżewski dokonał (z perspektywy filozoficznej) rozróżnienia między zdarzeniem i wydarzeniem, definiując na tym tle przełom roku 1989, naznaczony zwyciężkami wyborami, jako wydarzenie historyczne, tj. fakt, który nie plasuje się w ciągu zdarzeń, ale stanowi cezurę i determinuje dalszy ich bieg.

Prof. Sztompka rozważał pojęcie „cudu socjologicznego”, jaki nieprzewidywany i nawet nie oczekiwany przez badaczy przemian społecznych następuje – z przyczyn nie dających się do końca racjonalnie wyjaśnić i odmienia zasadniczo los całego narodu. Taki cud wydarzył się nam w Sierpniu '80, sprowokowany przez pielgrzymkę Jana Pawła II rok wcześniej. Próby zawrócenia społeczeństwa w stan biernego trwania, bolesne i dramatyczne nie mogły już się powieść.

Myślę, że wszyscy obecni w auli PAU przypomnieli sobie albo uprzytomnili na nowo jak w istocie niespodziewane było zwycięstwo „Solidarnościowej” części społeczeństwa (tak nazwijmy razem przeciwników systemu komunistycznego) 4 czerwca 1989 r.

Prof. Andrzej Zoll poświęcił swoje wystąpienie opowieści o kulisach tamtej sytuacji, które zna jako przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, reprezentujący wówczas „naszą” stronę. Do końca panowało w kręgach ówczesnej władzy przekonanie, że „lista krajowa” bez trudu wprowadzi do Sejmu jej przedstawicieli, a „Solidarności” pozostanie jakaś reszta nie dająca istotnego wpływu na losy państwa. To pokazuje, że obraz wciąż silnego „aparatu”, krytykowany przez sporą część historyków opisujących Okrągły Stół, jako błędna perspektywa, miał wytłumaczenie w ówczesnie rozpowszechnionych poglądach.

Kluczowym, oczekiwanym momentem było przemówienie premiera Tadeusza Mazowieckiego, który – odrobinę niespodziewanie – wziął w obronę skłócone teraz w dyspucie publicznej społeczeństwo, apelując o usprawiedliwienie i cierpliwość dla tych, co pragną wyartykułować swoje zapatrywania na to jak w demokratycznym państwie powinno być i pretensje, że ciągle nie jest. Przypomniałam sobie niedysyjszy apel Tadeusza Mazowieckiego o zaprzestanie narzekań (na łamach *Tygodnika Powszechnego*) i myślę, że należy go powtarzać przy równoczesnym staraniu, aby powody do narzekań malały. Krytyczna czujność wobec niedostatków i zagrożeń oraz дума z tego, co się udało nie stanowią alternatywy. Są normalnymi składnikami postawy obywatelskiej. Warto dbać o proporcje między nimi. Premier Przełomu przypomniał członkom PAU, że Akademia mogła się odrodzić do życia w niepodległej Polsce dzięki temu, co stało się dwadzieścia lat temu.

Oczekiwany Lech Wałęsa zjawił się na zakończenie oficjalnej części spotkania – z powodu opóźnienia samolotu. Mówił o potrzebie wypracowania nowego modelu Europy i świata. Swoje wystąpienie zakończył: „Jesteście w stanie rzeczywiście zaproponować Polskę, Europę i Świat, ale z poprawkami na czasy, które właśnie za naszego życia się zdarzyły”.

Majowy jubileusz czerwcowych wyborów, obchodzony w gronie członków PAU, z którego m.in. rekrutowali się wcześniej działacze opozycji, ludzie Komitetu Obywatelskiego, był wspólnym powrotem do osobistych przeżyć i historycznych zdarzeń. Trwałym jego świadectwem pozostanie zapis wszystkich wypowiedzi, które zamieścimy w następnym, podwójnym numerze *PAUzy Akademickiej*.

MAGDALENA BAJER

